

1040

L

Mon. St. Dr.

P

Nie pożyczą się
do domu.

~~Рочы~~ 4005.

7 Rubl.

8/40



1883. XH. 151.

4293

N E N I A
N A Z B I E G Ł A Z G O
D E Z P O L S K I V T R A P I O N E Y.

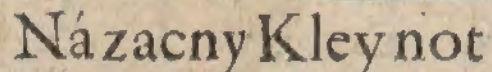
PRZEZ
J A N A K R A I E W S K I E G O,
teraz nowo wydane.



Nulla salus belli pacem te poscimus omnes,
Pax Cererem nutrit pacis alumna Ceres,

W K R A K O W I E,

Roku pańskiego/ 1 6 0 7.

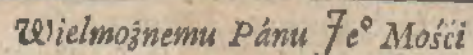


y stározytny Herb Ich M. PP. Sieniánskich.



Ezym Phebus promienisty ezym Apollo stary
 Dwoylli zdobić wsze stany tym ciebie twoe cnoty
 Czego znakiem ten Miesiac ktory swa iasnością
 Miesca ciemne oswieca/ tak dom twoy dsielnością
 Swieci/ wszech cnot promieniem kro sie przypatruie/
 Co y gwiazda poslusna zarosze znamionuie/
 Ze ten dom swa ozdoba dosc inszych przechodzi/
 Samila iednakie zarosze syny rodzi.
 Lecz iak na glabkim niebie Miesiac wysszey słońca
 Mieska/ tak twoa ozdoba niechay trwa bez końca.

1040 I



PAN V ADAMOWI
IERONIMOWI SIENIAW-
SKIEMU Z SIENIAWY,

PODCZASZEMV KORONNEMV,
 ławnorowskiemu, &c. Stároście, Ná Sieniáwie,
 Międzybożu, Brzezániech, &č. &ć. Dzie-
 dzicznemu Pánu.

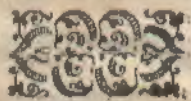
Z kad początek gdzie śmiałość moie Muzy brąły,
Stadci ku twej ozdobie ten podarek dąły?
Znając po twej ludzkości że im twarz przyjemna,
Miałeś ząwśpokazać wespolek y zemna.
Bo łcz mąła korzyścia człowieką wielkiego
Obsyląia, lecz z chęci nąd coniepszego.
Niosąc dziś w upominku nowe żale swoie,
Y Polskiego narodu oplákane boie.
Niosąc smetną Cytäre z rożnych drzew czyniona:
Niosąc skąrgę Prądziádow ną zgode zniszczona.
Iákążkolwiek w Koronie škodą tey żaluia,
Toż w każdym miłośniku Ozczyzny nąyduia.
Ktore ty wdzięcznie prziyimi zączym ną wśe stron
Słowic będzie twą ludzkość moy iezyk ćwiczony.

21 2

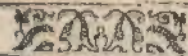
Ná

Przedmowa

Ná ziednání láski tvey co ná predce było,
 To twym vřsom láskáwym mile sie stáwilo.
 Ona žemi pokažeř z swey piekney ludzkości
 Pewienem pewien, y moy rym pelen žyčnořci.
 Gdyž v ciebie chce ludzka nád skárby Krezowe
 Wiacey zcuřse wáżyła, niźli Tagusowe
 Złoto, z nieprzeplátnemi drogiemi kleynoty,
 Dayjeć Boże ná žemi przy řeżeřciu wiek złoty..



NENIA



NENIA NA ZABIEGLĄ ZGODE Z POLSKI VTRAPIONEY.

Zefzli Przodkowie,
 Vpor y złość,
 Zgodá,
 Czás,
 Grzech.

Przodkowie.

Dzisie zna zgodo tyř známi czás długi mieřkálá/
 Przeczeř nářych potomkow dzisie odbiežálá e
 Lzy řmutne á trwáwy plácz ná te tu niřkořci (włořci.
 Przywiody nas z mieyřc gornych wřbey Stowieřńkiey
 Czemuř klumiř pořtepti e y wřbey cnot zařlugi/
 Was inź zeřtych prádziadow ktorzy przez czás długi
 Cnota řwietna/ dziełnořcia/ słáwy nábywáli/
 Stod synowie polaki názwáni zořtáli.

Zgodá.

Neřle osoby synow řworych oycowię/
 Niechay mi ktora z was dzisie odpowie/
 Jeřli taká złość y was kiedy byłá
 Gdym z wámi żyłá e

Wierzeście przyszli tu nie bez żalności/
 Widząc doległość wsey ziemskiej niskości/
 A synów swoich którzy tu zostali/
 Ci mnie wygnali.
 Wygnał mnie wpor/ cożem czynić miał/
 Bo mnie złość Polsta cierpieć tu niechciała/
 Żalci mi a coż? V. nie ja/ grzech zwierchności
 Z. Ku mej żalności.

Vpor
zgoda

Grzech.

Pkożno na wpor na zwierchność składać/
 Gdyż zemna dosyć z tego zżywać/
 Przodkowie przy was mie tu zostawili/
 Gdy ślad zchodzili.
 Lecz żaden nie był nigdy prożen grzechu/
 Winien też podczas a powiem bez śmiechu
 Ż czasem przezacne państwo wpaadało/
 Rzadzić przestalo.

Cis

Mojni Krolowie/ y inși Mocarze/
 O. Lecz wiecey za grzech pan Bog lubsie karze.
 Czasem Bog rzadzi/ y tak sobie rusze/
 Zmienić sie musi.
 Już moy wiek trocki już moy bieg wstanie/
 Na słowa pańskie y też rozkazanie/
 Przybliża sie kres gdy w iedne godzino/
 Światem zągine.

Przodkowie.

Złoty wporze przekleta ząbrości/
 O nieposłusna nie karna młodości/

Żasny

Żasny dla tego swobod wam nabyl/
 Byście tracił.
 A Wolność złota y zbior zostawiony/
 Praca a potem trwawym zarobiony/
 Woday wam sadem strasnym Bog popścił/
 Który co stracił.

Vpor.

Pkożno duchowie na mie co wkladać/
 Prożno mie zarosć winować w czym macie/
 Nie dam do zguby nikomu przyezyny/
 Winuyćie Syny
 Swoe nieposłusne/ y zle wychowanie/
 Ktore przed Bogiem słazzy zarosć na nie/
 Ja bym przez odpedi ale mie trzymaj/
 Ża więzi a miał.

Przodkowie:

Kżelkich enot meżna Polsto na co to patrzeny?
 Wdpoeszynku dla żalu mieć ani możemy?
 przerywa sen kosciany płacz twoy verapiony/
 A przechodzi aż do nas w tak dalekie strony.
 A budza nas trwawe tzy zabranych w niewola/
 A choć ciata nie mamy przecie serca bola.
 Przyspieś złota miłości ku Synom zginionym/
 Day swa rade o zgodo włościom verapionym/
 Przyspieś o enoto Polsta coś znami miestała/
 Byś ten narod enotliwy k sobie kierowała.
 przyspieś boiażni Boja co enote milnieś/
 Bo ty droge do wsego dobrego torwieś.

Gdyż

Gdyż za twoja pomocą krótna wszystkie kráie/
Bo kiedy ty nie miałeś wszystkiego nieśtate.

Zgodá.

Chcećteś patrzyć na Oczyste zdrowie/
Znieście grzech z siebie przeważni stanowie/
Dla którego nie od was Bog obali
Znaćcie nie ośtali
W sprawách cnotliwych y też w pobożności/
Ná co Bog patrzy z niebieskiej zwierzchności/
Bo gdzie o pomoc proście go będziecie/
Nie zaginiećcie.

Ja z wami będą chełwiecie mieścić/
Bym tylko jedno wdziedziczyć wóście znać/
Żyć w pokoju y w sławie oświáta
Po wszystkie lata.

INSIGNIA BELLONY

DZIELNOSC.

MIŁOSC OYCZYŹNY.

Ów tá Laurea w roku gniewliwa Bogini
Krótna Skropiona/ á w drugiej co chorągiew czyni/
Czemus tak rozdwojona/ rozumuć nie ośtate/
Gdyż twoy Mars co dzielniejszy w pominki dać/
Dać wieniec na głowę zwycięzcy nowemu/
Dać chorągiew złota ludu walecznemu.
Náczymes dziś zamysły swoje zaszadzić/
Co jestes się tak bázwo w sobie zamyslić/
Czemu tak w pominki srogie pokazuiesz/
Któryś z nich/ Narodowi Polskiemu daruiesz?

Jeśliżes

Jeśliżes jest inż ną tym abyś dała oba/
Inż zniknęła Polskiego narodu ozdoba.
Przez nie płacisz tak wielkiej niezłigoney skody/
Mogłás puścić te srogosć na oba narody/
W obu reku strąśliwe masz w siebie znaki/
Chorągiew Krótna Skropiona á wieniec też taki.
Ktoż szczęśliwy z tych dwoygá komu dary swoje
Podanieś? mnie się widziś iednaki oboie.
Jedney stronie chorągiew/ á do drugiej strony
Niesiesz smutna Laurea wieniec wkrwawiony.
Coś to prośe powiedz mi co wódy znamięnieś?
Oboygá stron zda mi się że niebo żałuje.
Laurea jest zwycięstwo znakiem wkrapiionym/
A chorągiew ogromna w padkiem zginionym.
Ży wrog wojny zewnętrzna dziś nam nagotował/
Ktożby taki ná świecie coby nie żałował
Narodu tak sławnego/ Którym ná wóse kráie/
W dzielności y też męstwie każdy przodek dać.
Z kóžda nácyá Polska jest nie porównána/
O żalosna dziś polsko/ polsko oplakána?
Inż dziś imię Marsowe ná polu niszeć?
Inż y sławę zemdlona wiátr wódy rozwieć?
Czemus Boże wojenny bez wóskłkiej przyczyny
Wybat sroga armate ná swe własne syny?
Komu się w obcych kráicach będzie przypátrował?
Kiedys syny waleczne ná śmierć nagotował?
Kto Sarmaty/ Kto Turki w tyłách będzie wódził/
Którym się zá wóse Polak stráchem kóždy rozbil?
Kto Moskwe niećwiczona/ Kto czuyne Tatary?
Kto inżych nieprzyaciół Którym niemasz miary?
Ten rzecześ/ co zwycięzca będzie y zwierzchności/
O iakiś to zwycięstwo Ktorego z żalosćia

B

Kóžda

Insignia Bellony

Każda strona serdecznym swym płacem zażywa/
 Owo pole krwia własna swoda sie okrywa.
 Łzami sie polewają posłusne żrzenice/
 A ow we własnym domu prawie pogranice.
 Jaki żal nierozumny i taka wtrąca/
 Ostra bronja syn oycą bić/a brat bratą.
 Jaki żal kiedy wojska y naturze obie
 Nieprzelomnym bykiem kocha już ku sobie?
 Jedną kawał armatą/ lud/ y serce meście/
 Jedno drugiemu frogie y jednako cięskie.
 Ktoż przypadków żalofnych bączy nie żaluje?
 Komuś zdrowie oczyste mile nie smakuje?
 Smak nie pokoy złoty/ y braterstwa zgoda/
 W ktorey sie od wporu stała wielka szkoda.
 Wierze niemaś żadnego koby nie żalował/
 Ktoby szkody bliźniego kiedy nie litował.
 A ono dla wporu lud niedzny miszele/
 Z dostatkow swych zupiony/ napoty śalele.
 Żał to nie żal kiedy lud leie swoy płacz krwawy/
 Na występną swawola/ zbierstwo/ łup/ y sprawy?
 Jakie między obcami beda zaś narody
 Tryumfy nieprzyjaćiel z tey naszej przygody?
 Jakie smetne lamenty smetne narzekanie/
 Kiedy brata drugiego trzeciego nieśanie?
 Nie bez szkody z żalem swym ktorzy lud potraća/
 Jesli na swe nieszczęście wpać meż płaczą.
 Wiestenie podić musza bedac swobodnemi/
 Władza swole wtrąca władać drugiemu.
 Lecz iesli to już koniec y koniec pokoiu/
 Scurmem krwawym armate stoczywszy do boiu.
 Stroną stronę już zbiorzy jużli pokoy będzie?
 Nie/ rozruchow/ zamieszek dość powstanie wśedzie.

Co już

Insignia Bellony

Co już widziem na oko iakie buntowanie/
 Po tey pierwszej potrzebie płacz y narzekanie.
 Powstanie nie bez szkody narodu meżnego/
 Nie bez zniszczenia krátor/ y domu własnego.

Miłość.

Oro Słowienka/ Coro wsey piękności/
 Nieprzeptacona y meżna dzielności.
 Słusnie dziś żal swoy wlewasz na niezgode
 I wseytka szkoda.
 Słusnie swym płaczem Bellona śrofujesz/
 Słusnie narodu meżnego żalujesz:
 Bo gdy poginie to twoie cwiżenie/
 Pretekst zniszczenie
 Sławney Korony tuby nastąpiło/
 Na ktoremu sie bązo nachyliło/
 Dwoi sie państwo/ y rozum sie dwoi/
 Zguby sie boi.
 Mita Oczyszna ktorey pokoy złoty
 Był swa nagroda/ zaś iey dzielne cnoty:
 Dziś iay sie cnota w wpor obrociła/
 Zgoda zniszyla.
 Zniszyla kráie y braterskie włości/
 Ludzi w bogie y też majątności/
 Ktorzy izy swole piła prze swe szkody/
 To dla niezgody.

Dzielność.

Wszelkicy wtrąty braterskiey żaluje/
 Ktorey sie dosyć długo przypatruie

B 2

Żaluje

Insignia Bellony

Żaluje niemniej zaś Boiu krwawego/
Ludu własnego.
Przeszły wtargłi lubo zamieszania/
Abo potrzeby z Boskiego skarania:
Gdzie choć nie wiele znacznych pozostało/
Pieśnych nie mało.
Czoss tam ludzkie Chrześciańscy byli/
Jednakże znami tak y my wierzyli.
Druga, kto w domu wojne odprawione/
Rozdy żaluje.

WOYSKO.



Woysko

Gdy już Polskie Królestwo było rozdzielone/
A Polacy swe serca mieli zaciężone/
Z wolej Boskiej niezgoda okrutna starani/
Przeciw bractwu do boiu byli syłowani:
W polu nieubtęganym co y wspomnieć boli/
Miedzy smutnym Orłuskim na piaszczystey roli:
Biemu miedzy Guzowem zaśle z drugiey strony.
Tam swe syły odprawiał lud niezwyćieżony/
Tam swe woyska stawali przeważni Hetmani/
Rowney zguby licząc bierz o spracowani.
Tam do zgody żygliwej czyniono namowy/
Tam lud meżny w syły stał do boiu gotowy.
Gdy sie strony niechciały zgoda kontentować/
Jeli ku sobie chcieli wzajem następować.
Nie ukłone myśli y serca troskliwie/
Pod niebo ieli puszczać głosy z dźwięk burzliwe.
Potym sercy meżnymi tak w sie wderzyły/
Obie strony przez pułki w zajem sie przebiły.
Niechciał Bog wielkiej zguby starodu swiego/
Wypuścić wiatr/ że nieznal y jeden drugiego.
Niemato ich cudowne moźnie sie podkato/
A na placu pobitych nie wiele zostało.
Rozdy w oney kurzarwie strachem ogarniony/
Nierozmyslnie sie puscił w trwożliwe zagony.
Dbroie bieżąc po drogach hartowne rzucali/
Pałaszami ostrymi sami sie siegali.
Że trudno wydmowić takiey Boskiej sprawie/
Ze swoy swego znać niemogł w okrutney kurzarwie.
Rozpruśł Bog zawyśły stroną oboją:
Mowi nasza przegrana/ drugamowi moia.
Dopieroż po zamiesce gdy wiatry wstały/
Wsyłkie roty strwożone w kupę sie ziaćwały:

Woysko

Żączy rychley do sprawy przyšli nišli owi/
Bracia posli w wciezke a ci inż gotowi.
Dziś w tym wbieżano/ chorągwi nabrano/
Wiażnie potym niektore Pánu oddawano.
Pożalosnym zwycięstwie litośćia wzruszony/
Bazał Brol opátrować on lud poraniony.
Reorych láment płąglivy y żalosne glosy
Przerywały zettánim żelazne niebiosy.
Żalutac swey wtrąty/ y bolesney szkody/
Ze tracić żywot musza dla złośnierzy niezgody.

POBOIOWISKO.

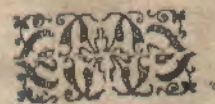
DZIELNOSC.

Ź Krato smetna przez ogzy strąpione/
Żzami to lice káza vbicłone/
Traciś dla ludzkich zdrowie doległośc/
Máćko miłości.
Traciś nádziecie y lube wesele/
Miaśto weseła/ wószczynaś żalowo wotele/
Miecess ná stronę Lutnia/ rym pieszonny/
A glos skáżony.
Smetne lámenty teraz spiewać woli/
Czy ie ciał bázro náśa krzywda boli?
Krra: Boli/ se głupie nie rozmyślnie gina/
Leż kto przyczyna?
Woday go zła śmierć pożarła ná duszy/
Jesli go zemna żal ten nie poruszy/
Pátrozac ná krew swa/ y ná przyszle szkody/
Wiechcieć do zgody.
Już hárce zwodza/ inż sie pátáś błyska/
Już brát do brátá z rusznice swey sciska/

Sieczy,

Poboiovisko

Sieczysta śablá krwie sienąścila/
Już trupow śila.
Już blisko siebie był nieprzetomiony/
Nástępuje sie okrutney Bellony/
Już nakładáia k sobie ostre groty/
O gáściezłoty
Byś teraz widział ciałowe srogości/
W oyczystym domu a niemáš miłości/
Jedności niemáš skąd sie miłość rodzi/
Dgubá nádchodzi.
Już z Dziat ogromnych ku sobie zmierzáia/
Ż pulhatow bita inż w sie wberzáia
Ostremi groty/ y stráśna kopia/
Drudzy nie żyia.
Już ná zwożáyny piechotá łup godzi/
Już predki Bózat w bráterskiej krowi brodzi/
Bila po chrostách po polách w pogonia/
Lud ostrá bronia.
Już obrażonewozem woża trupy/
Dziela sie swemi mizernemi łupy/
A mnie od żalu smetnych słow nieostáie/
Serce sie kráie.
Płąćcie dżis zemna rostkofne Dryády/
Woginie polne y smetne Wáciády/
Już śarlata krowia kwiátki vbicłone/
Wáśa skropione.





W Kołosz do sprawiedliwości.

Wysłności niestworzona co rzadzisz żywioły
 O krąg nieba / y Słońce masz w mocy Anioły. (ści
 Wspomni dziś na wizerunek przedwieczney miło-
 samy krogość spocona przy sprawiedliwości.
 Nie karz za grzech choć słusnie litością wzruszony
 Nie posłusznych slug swoich y wszytkiej Korony.



Nobile vincendi genus est patientia vincit,
 Qui patitur, si vis vincere, discite pati.

Szlachetnego rodu ciępliwość zwycięstwem
 Jest / zwycięża kto ciępliwy rozumem nie męstwem.
 Przeto kto chce zwyciężyć / wez się ciępliwości /
 To jest męstwo na wieść / co skutek dzielności.



A V T O R.

Nie na miastem rozumie sądzac twoie zdanie /
 Przyimi proszę łaskawie co się dziś dostanie
 Szlachetny Czytelniku / po którym wdzięczności
 Samey tylko za korzyść pragnę / a miłości.
 Wiecey cnoty za czyn swoy ani potrzebuie /
 Która sobie ozdobe samą zaśluguie.
 Nieślubę się do mnie co niepodobalo /
 Twoja wina samego / gdyż to co się stało /
 Tędyż je swoje pismo lecie rym leniwo /
 Bo cnotę szeroskrytey zayrzy dziś co żywo.
 Leż to forrunny przykład z zdrósć co nabywie /
 Tam gdzie bratnie wszyckiego z zdrósć nie paniuie.
 Ale coż tymi czasami co pisać ważnego /
 Tylko żale niezwykłe a nie pocieszne.
 Już y pioro nieczuynie mieni słowia swoje /
 Księgi młec na strona a ma się do zbroie.
 Aż użom wezczas spokojny dzisiaj dhydzony /
 Trapi się z nami wespół ich wymysł zraniony.
 Przeto proszę od wdzięcznych kto peten ludzkości /
 Niey zawdzięzne ten moy czyn / nie wzgardzay życio /
 Rzekłbym przepuść ma wino nadydziałia w słowie / (ści
 Dważywszy to bęzny / nikt się nie ozowie.
 Nie proszę od niewdzięcznych kto w cieniu wiek trawil /
 Prozney chwaty swym pismem by nie chytrze sławił.
 Bo teścił się kto z dobi stanu niepodlego /
 Miał obam o przygane szłowiek a lichego.



C

ECHO

ECHO ZAŁOBNE.

Gdy twoją ozdobą Polsko utrapioną. Echo. Ona.
 Gdy zgodą/ gdzie sławą/ wielec niedostate. Taie.
 Gdy szczęście żygliwe co nas cieszyć zwykło. Znikło
 Lituyćie wdzięczne Muzy dziś ludzkiej utraty. Alcy?
 Oblewa się dziś łzami sławna Sławonia. Nla.
 Gdzie mila swoboda która była w całe. Ale.
 To wszystko prze niezgoda tą tego przyczyna. Jna
 Kto przyczyna rosterkow śnać wolność skazona? Ona.
 Wewnętrzna wojna wpadkiem grozi utrapionym. Onym
 Pogubiła niezgoda wiele Państw wzley sprawie. Prawie
 Tu się wódza i braciey w podolu nabito. Leo.
 Pokazuje nad nimi Gęste Sarmatycy. Tycy
 Gdzie one złote lata proznej zley przygody? Gody?
 Gdy szczęśliwi hermani/ powiedz kto możeśli? Jeśli.
 Przedka wpadku droga gdzie kto nie wspomóże/ Moje.
 By wiedzieć iako długo czas swoim obrotem? Otem
 Karać nas wszystkich będzie nieżywym kłopotem/ potym.



BIBLIOT. HIST.



MOELLER



